

PROBLEM ALKOHOLOWY JAKO ZAGROŻENIE DLA RODZIN

Drodzy Wychowankowie,

wiem, że sporo wiecie o chorobie alkoholowej dlatego chciałabym poszerzyć waszą wiedzę przybliżając Wam **problem wpływu alkoholizmu na zaburzenia w funkcjonowaniu życia rodzinnego.**

Na początek dla przypomnienia alkoholicy to ludzie którzy nie są w stanie przez dłuższy czas, konsekwentnie kontrolować swego picia i którzy nie mogą ręczyć za swoje zachowanie po tym, jak zaczną pić.

A więc w wielkim skrócie można powiedzieć przytaczając stare chińskie przysłowie odnoszące się do rodziny z problemami alkoholowymi, że:

***„Najpierw człowiek sięga po kieliszek,
potem kieliszek sięga po butelkę,
potem butelka sięga po człowieka”.***

Jeśli butelka zacznie już „sięgać” po człowieka, widzimy jak człowiek ten, **czyjś bliski**, niszczy siebie, swoją rodzinę i innych. Bardzo szybko wtedy normalna rodzina zmienia się w dysfunkcyjną, czyli taką, która nie spełnia już swoich naturalnych funkcji.

Jedna pijąca w rodzinie osoba, dostarcza wszystkim innym problemów życiowych, finansowych i uczuciowych. Pośrednio więc, cała rodzina styka się z szeroko rozumianym „problemem alkoholowym”.



Przedstawię Wam problem alkoholowy pod kątem zaburzonych funkcji biologicznych i poznawczych oraz potrzeb psychicznych. Wiem, brzmi to strasznie formalnie ale za tymi zwrotami niestety kryją się ludzkie, codzienne dramaty! ☹

W rodzinie alkoholowej w której funkcje biologiczne są zaburzone - często dzieci są niechciane, odrzucane, zaniedbywane są ich podstawowe funkcje bytowe. Niekiedy rodzice nawet odtrącają dziecko przerzucając odpowiedzialność za jego dalsze losy na państwo zrzekając się całkowicie lub częściowo swych praw rodzicielskich (na szczęście zdarza się to coraz rzadziej).

Gdy na przykład alkoholikiem w rodzinie jest ojciec?

Matka nie może liczyć na jego oparcie w sprawach wychowania dzieci. Alkoholik to raczej jeszcze jedno duże dziecko niż mąż i ojciec - duże dziecko odporne na wychowanie i dostarczające najwięcej kłopotów, zarówno finansowych, jak i emocjonalnych (ogrom złości i rozpacz, którym często towarzyszą kłótnia, awantury). Brak stabilności, porządku życiowego, brak możliwości przewidzenia zdarzeń, brak kontroli nad własnym życiem.

Wypełnianie funkcji poznawczych w rodzinie alkoholowej też daje dużo do życzenia. Nie są spełniane potrzeby dziecka takie jak pomoc w nauce czy zdobywaniu wiedzy. Matka, która w takich sytuacjach jest jedyną podporą rodziny, załamuje się pod wpływem nawalu spadających na nią problemów, bądź ucieka w pracę by o nich nie myśleć. To może tylko przykład, nie reguła bo zazwyczaj matki w takich sytuacjach starają się być silne i nie dają poznać dziecku po sobie swojej bezradności, starają się nadrobić zaistniałe braki, lecz warunki nie zawsze na to pozwalają.

Nie wystarczająco zaspokajane potrzeby psychiczne odnoszą się do takich relacji, jak brak akceptacji, miłości, współdziałania, szacunku i dostatku w rodzinie. Osoba w niej żyjąca jest narażona na przeżywanie trudnych i przykrych emocji: bezradności, wstydu, poczucia winy, lęku, złości, żalu i poczucia krzywdy. Rodzina przeżywa ciągłą niepewność i huśtawkę nastrojów osoby pijącej, nigdy nie wie co dziś jej się spodoba a co nie gdy wróci na rauszu. Dziecko w takiej rodzinie czuje się nie chciane, nie kochane. Czasami w takiej rodzinie dochodzi do przemocy, członkowie rodziny bywają ofiarami i świadkami przemocy. Przeżywają przerażenie, obawę o życie swoje i swoich najbliższych, żyją w ciągłym strachu i niewiedzy co dziś może się zdarzyć.

I tak pokrótce dobiegliśmy do końca, a więc droga młodzieży przypominam, że alkohol to **nie synonim dobrej zabawy** to środek, z którego zażywaniem wiążą się szerokie konsekwencje, które swoimi mackami mogą dosięgać znacznie większej grupy osób i bardziej odległych czasów.

Pozdrawiam ☺

Alina Tyda.